

# METEOR

*od 1909 roku*

## PODNIĘŚ WZROK

NR 3/2023 (506)

ISSN 0239 3700

# W KOŚCIELE JEST MIEJSCE DLA WSZYSTKICH



**„JAŚNIEĆ, SŁUCHAĆ,  
NIE LĘKAĆ SIĘ”**

Światowe Dni Młodzieży

**DOŚWIADCZENIE  
WOLNOŚCI**

Vincentiana 2023

**PAN BÓG LUBI  
ZASKAKIWAĆ**

Wspomnienia z wakacji



„W miłości Boga i bliźniego zawiera się całe Prawo i Prorocy. Zwróćmy uwagę, że nie chodzi tylko o miłość Boga, ale również o miłość bliźniego ze względu na Boga.”

*św. Wincenty a Paulo*



# OD REDAKCJI

**W** Kościele jest miejsce dla wszystkich. Pan nie wytyka palcem, ale wyciąga ręce. Jezus ukazuje nam to na krzyżu – powiedział Ojciec Święty Franciszek w Lizbonie podczas uroczystości na rozpoczęcie Świątowych Dni Młodzieży. Bóg w swoim Kościele nie zamyka się na nikogo. Czeka tylko na to, kiedy my – ludzie – się na Niego otworzymy.

Przełom czerwca i lipca zaowocował w naszych wspólnotach dwoma ważnymi wydarzeniami: Festiwalem Młodych Vincentiana, na który przyjechali młodzi ludzie z naszych wincentyńskich wspólnot oraz Turniejem o Puchar Księdza Wizytatora organizowanym dla Liturgicznych Służb Ołtarza z naszych misjonarskich parafii.

Wakacje to dla nas kleryków także czas akcji, czyli spotkań, wyjazdów – po prostu czas bycia z i dla innych ludzi. W tym roku niektórzy z naszej wspólnoty pojechali na Świątowe Dni Młodzieży do Lizbony, ale to oczywiście nie wszystko, co spotkało nas w te wakacje. Jeżeli chcecie poznać inne miejsca, do których dotarli klerycy – zapraszam do lektury.

Przed nami kolejny rok szkolny, katechetyczny czy formacyjny. Bóg stawia przed nami nowe wyzwania i zadania. Przy tej okazji chciałbym podziękować moim Współbraciom, którzy wybrali mnie na kolejnego redaktora Meteora. Dziękuję szczególnie mojemu poprzednikowi Karolowi, który wiernie wypełniał swoje obowiązki redaktora naczelnego, a teraz chętnie dzieli się ze mną swoimi spostrzeżeniami. Dziękuję Wam wszystkim, którzy wspólnie tworzymy Meteora.

Zapraszam do wspólnej lektury naszego seminaryjnego kwartalnika.

**redaktor naczelny**

*ks. Adrian Redzynia CM*





# METEOR

**KWARTALNIK KLERYKÓW  
ZGROMADZENIA MISJI  
NR 3/2023 (506)**

**ŚWIATOWE DNI  
MŁODZIEŻY**

**7** „BÓG NAS MIŁUJE!“  
*kl. Karol Bodziacki CM*

**12** „WAS, MŁODYCH, KOŚCIÓŁ I ŚWIAT  
POTRZEBUJĄ...“  
*kl. Maksymilian Szewieliński CM*

**15** WINCENYŃSKIE DNI MŁODZIEŻY  
*ks. Łukasz Jędra CM*

**RODZINA  
WINCENYŃSKA**

**19** JEST TYLKO MOŻLIWOŚCI,  
BY DOŚWIADCZAĆ WOLNOŚCI  
*kl. Dawid Talaga CM*  
*Świadectwa modzieży po Vincentianie*

**23** TURNIEJ O PUCHAR KSIĘDZA  
WIZYTATORA 2023  
*Patryk Potaczek*

**SEMINARIUM**

**26** WSPOMNIENIA Z WAKACJI  
*dk. Kamil Szczygielski CM*  
*kl. Valentino Youssef M. CM*  
*kl. Oleg Szuszkiewicz CM*  
*kl. Antoni Tabor CM*

**33** W OBIEKTYWIE  
*Kronika seminaryjna*

## Skład redakcji:

kl. Adrian Redzynia CM  
*redaktor naczelny*

kl. Karol Bodziacki CM  
kl. Patryk Pietrzak CM  
*redakcja*

kl. Patryk Pietrzak CM  
*skład i grafika*

ks. Adam Sejbuk CM  
*konsultacja*

---

## adres redakcji

ul. Stradomska 4  
31-058 Kraków

## adres email

meteor@misjonarze.pl

## wydawca i druk

WITKM w Krakowie  
ISSN 0239 3700

## numer konta bankowego

37 1090 2590 0000 0001 3364 2439

Zdjęcie na okładce pochodzi z: [flickr.com/photos/lisboa2023/](https://www.flickr.com/photos/lisboa2023/)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

dk. Jakub Pikor CM

## ZROZUMIEĆ?

„Sztuka współczesna – aktualny okres w dziejach sztuki, którego początek umownie wyznaczono na połowę XX wieku (po II wojnie światowej). Nie podlega on jeszcze ustalonym, czasowym podziałom. Na skomplikowany obraz tej sztuki składają się: ruchy artystyczne, tendencje i manifesty” (źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Sztuka\_współczesna).

Co jakiś czas w mediach pojawia się jakaś wiadomość dotycząca współczesnych dzieł sztuki – rzeźb, obrazów, performance'ów itp. Zwykle te prace są przedstawiane dosyć kontrowersyjnie albo same w sobie budzą kontrowersje. Ciężko jest zrozumieć, co artysta chciał przekazać, co dany symbol oznacza itd. Często pojawiają się artykuły na temat: czy można zrozumieć sztukę współczesną?

Na płaszczyźnie teologicznej i społecznej podobne kontrowersje zdają się budzić wypowiedzi Ojca Świętego Franciszka. A to odnośnie do sytuacji geopolitycznej, innym razem w kwestii liturgii papieskich, wypowiedzi na tematy z dziedziny moralności czy nauczania społecznego Kościoła. Często pojawiają się artykuły na temat: czy można zrozumieć papieża Franciszka?

Co jednak chcielibyśmy osiągnąć przez to zrozumienie sztuki współczesnej czy wypowiedzi papieża Franciszka? Czy również niektóre słowa poprzednich papieży bywały przez rozmaite osoby różnie interpretowane, czasem hurraoptymistycznie,



a czasem negatywnie? Czy można w ogóle zrozumieć człowieka? Czy na wszystkich i wszystko nie patrzymy jednak zza grubych szkieł naszych okularów?

Na szczęście jest Pan Jezus.



**TEMAT NUMERU**

# **ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY**





Pojechać na ŚDM-y i nie podzielić się swoim doświadczeniem? To nie tylko kiepski pomysł – to kompletnie niemożliwe! To tak, jakby dostać się na wymarzone studia i nikomu się nie pochwalić. Albo wygrać milion w Lotto i z nikim się nie podzielić. Albo zjeść kawałek pizzy i nie mieć ochoty na następny.

iftokr.com/photos/lisbon2023/

Dlatego na wstępie ostrzegam – to nie jest ogólny raport z Lizbony. Może dlatego, że w tym kontekście bardzo osobiście interpretuję słowa Franciszka z adhortacji *Evangelii Gaudium*: „Serce twoje wie, że życie nie jest takie samo bez Niego, dlatego to co odkryłeś, to co pomaga ci żyć i co daje ci nadzieję, powinieneś przekazywać innym”.

Przypatrzmy się każdemu słowu, które składa się na tytuł „Światowe Dni Młodzieży” w kluczu tego, co dla tego eventu (i dla mnie osobiście) jest absolutnie unikatowe.

## Światowe

Na początek garść statystyk.



Oficjalnie zarejestrowanych uczestników było około 354 000, ale rzeczywistość licza była znacznie wyższa – mówi się nawet o **1,5 miliona uczestników**.

Około **30 000 młodych z Polski**.

**25 000 wolontariuszy**, w tym 600 z Polski.

**Młodzi ze wszystkich krajów świata** – niektóre źródła podają, że nie było pielgrzymów jedynie z Malediwów.

Katechezy głoszone w **30 językach**.

**8831 rodzin** goszczących uczestników i **1626 zbiorowych miejsc zakwaterowania**.

**1800 współpracujących restauracji,**  
wydane **2,7 miliona porcji.**

Ponad **1500 osób niepełnosprawnych**  
z całego świata.

Imprezę relacjonowało **5000**  
**dziennikarzy.**

**30 kardynałów, 688 biskupów,** około  
**10 000 księży.**

Na Polu Łaski z sakramentu pokuty  
skorzystało **40 000 osób.**

Podczas Mszy posłania Komunii  
świętej udzielało **1800 nadzwyczaj-**  
**nych szafarzy.**

Już po samych liczbach widać, że jest  
to coś naprawdę dużego. Ba! W życiu  
nie widziałem nic większego i my-  
ślę, że niewiele osób widziało. Mi-  
lionowy tłum idący ulicami miast

wracając z Mszy świętej, a wszystkie  
grupy tworzą „wężyki”, trzymając się  
za ręce, żeby nikt się nie zgubił. Auto-  
busy i pociągi przepełnione o każdej  
porze. Nieustanne kolejki do większo-  
ści restauracji w całym mieście. Księża  
całujący ołtarz dwie godziny przed  
Mszą świętą, bo inaczej by nie zdą-  
żyli. Wolontariusze obecni nie tylko  
w Lizbonie, ale i setki kilometrów od  
niej. Flagi państw, które kojarzą jedy-  
nie z gier geograficznych.

Zresztą, kto doświadczył choć w ma-  
łym stopniu ŚDM-ów w Krakowie  
w 2016 r., wie, o czym mówię. Tym  
zresztą dzielili się często miejscowi  
– nigdy czegoś podobnego nie wi-  
dzieli. To jest doświadczenie, które  
zapiera dech w piersiach, które bar-  
dzo mocno zapada w pamięci. Cały  
świat w jednym miejscu. Wszyscy  
różni, a z drugiej strony tak bardzo  
podobni, tak bardzo bliscy sobie  
nawzajem.





## Dni

Oficjalnie miały miejsce między 2 a 6 sierpnia, ale dla znacznej większości pielgrzymów i osób zaangażowanych te ŚDM-y trwały o wiele dłużej. Chyba najlepiej wiedzą o tym organizatorzy grup, wolontariusze czy organizatorzy wydarzeń tam, na miejscu. Poza tym trzeba jakoś zjechać się do Lizbony, a następnie wrócić do domu. Często te wyjazdy udawało się w różny sposób przedłużyć – nie każdy w końcu ma możliwość zbyt częstych wyjazdów za granicę. Przykładowo mojej grupie udało się przy okazji ŚDM-ów zwiedzić Madryt, Fatimę czy Porto, a grupie z DA na Miasteczku i z Wrocławia m.in. Paryż, Lourdes czy dom świętego Wincentego a Paulo. Wielu młodych przybyło do Portugalii znacznie wcześniej ze względu na odbywające się tam diecezjalne dni młodych, obok tego organizowane były również Wincentyńskie ŚDM-y w Felgueiras.

Tak jak pisałem wcześniej – ŚDM to wydarzenie globalne, na którym spotyka się wiele grup i wielu ludzi. Jednak osoby, które są podczas tych Dni najbliższe, to te, z którymi się przyjechało, z którymi tworzy się grupę, z którymi spędza się każdy dzień, tworzy się rodzinę.

Gdybym miał podziękować wyłącznie za jedną rzecz – a podczas tych 17 dni wydarzyło się naprawdę wiele – wybieram moją wspólnotę. Każdy z osobna wywarł swój osobisty, niepowtarzalny wpływ na całość funkcjonowania grupy i, nie mam co do tego żad-

nych wątpliwości, na mnie osobiście. Ola, organizatorka całego wyjazdu, nauczyła mnie, jak z pełną prostotą wkładać całe serce we wszystko, co się robi. Pani Agnieszka i Pani Kamila pokazały mi, co oznacza troskliwa odpowiedzialność. Dzięki Maksowi i Michałowi znów odkryłem znaczenie słowa „współbrat” w praktyce. I nie ma takiej osoby, której nie mógłbym tutaj wymienić!

Dobrym obrazem tego, jak ważne było dla mnie doświadczenie tych ludzi, było opowiadanie o moich wakacjach w gronie braci kleryków na początku października. Najbardziej zależało mi na pokazaniu zdjęcia wspólnoty i opisanie każdego jej członka, ponieważ to właśnie oni stanowią o istocie mojego wyjazdu. Dzięki nim spotkałem tam ▶



Boga w nowy, bardzo świeży sposób. Dlatego, jeśli przypadkiem czytasz to świadectwo – dziękuję, Przyjacielu.

### **Młodzieży**

Te „Dni” kojarzą mi się z akcentowanym często przez Franciszka trudem pielgrzymowania. Bez wątplenia było to coś szalonego! Kilometry piechotą, w wielkim tłoku, w cieniu nawet 43 °C. Mogę śmiało powiedzieć, że to wydarzenie jest wyłącznie dla ludzi młodych. To jest takie wydarzenie, do którego jesteśmy po prostu stworzeni, które jest ciągłym wyzwaniem, ciągłym mierzeniem się z własną słabością. Jednak nie muszę chyba nikogo przekonywać, że nie warto albo że ten trud jest dla samego trudu. Taka przygoda jest warta każdych trudów. I myślę, że dla wielu młodych te trudy nie były problemem, ale okazją, szansą, uśmiechem losu, łaską.

W kontekście „Młodzieży” ujęły mnie dwa wydarzenia. Pierwszym była droga krzyżowa. Była przedstawiona w formie performansu, w którym każdą ze stacji odgrywała młodzież na ogromnej scenie. Mnie osobiście najbardziej dotknęło to, że dzięki drodze krzyżowej, którą Jezus przeszedł ulicami Jerozolimy 2000 lat temu, prawdziwie utożsamia się z nami, młodymi ludźmi, w naszym osobistym niesieniu krzyża. Że rozumie nasze trudności i nieustannie towarzyszy nam w drodze, niesie krzyż razem z nami. Przez to ta droga krzyżowa dodała mi nadziei, że życie ma sens, bo Jezus jest ze mną. Zachęcam do obejrzenia tej drogi krzyżowej – przeżyj to na własnej skórze.

Drugim rozbajającym momentem było wieczorne czuwanie w Parku Tagu, gdzie później spędziliśmy noc, by następnego dnia o 9 uczestniczyć w Mszy Posłania. Na początku miał





miejsce pokaz artystyczny, po nim przemówienie papieża Franciszka. Ale tym, co wywarło na mnie piorunujące wrażenie tego dnia, była adoracja Najświętszego Sakramentu. W jednym momencie milion młodych ludzi, którzy trwali w nieustannej zabawie, wrzawie i radości – całkowicie zamilkło. Milion młodych ludzi milczy i trwa w absolutnej ciszy. Nikt nie przebiera w swoich rzeczach, nikt nie układa śpiwora, nikt nie je, nikt nie rozmawia. Pomimo zmęczenia. I nie było nikogo, kto by nas prosił o takie zachowanie. Milion młodych ludzi adoruje Jezusa w ciszy.

### Koniec?

Jak podkreślała organizatorka mojego wyjazdu, po powrocie jesteśmy powołani do tego, żeby to, co przeżyliśmy w Portugalii, przekazywać dalej. Po

pierwsze opowiadając o swoim doświadczeniu. Ale poza słowami jest też coś więcej – z ŚDM-ów wraca się przemienionym. I tą przemianą mamy się przede wszystkim dzielić – otwartością, dobrocią, byciem Kościołem „dla wszystkich”, „jaśniejac” poprzez miłość.

Niech podziękowaniem wszystkim tym, dzięki którym mogłem wziąć udział w ŚDM-ach i przeżyć je z tak wielką mocą, będą poniższe słowa Franciszka z Uroczystości Powitania. Słowa, które dzięki Wam zrealizowały się w moim życiu.

„Niech będą to dni, w których utrwalimy w sercach, że jesteśmy miłowani tacy, jacy jesteśmy, a nie tacy, jacy chcielibyśmy być – tacy, jacy teraz jesteśmy. To jest punkt wyjścia Świątowych Dni Młodzieży, ale przede wszystkim punkt wyjścia życia”. ■



## „WAS, MŁODYCH, KOŚCIÓŁ I ŚWIAT POTRZEBUJĄ TAK JAK ZIEMIA DESZCZU”

*Papież Franciszek podczas mszy posłania na ŚDM w Lizbonie*

Bez deszczu ziemia nie wyda żadnych plonów! Bez młodych Kościoł nie będzie miał przyszłości, a nawet, jak mówi papież, nie będzie miał terażniejszości! Bo młodzi są terażniejszością Kościoła. Dla każdego młodego najlepszym przykładem życia terażniejszością jest postawa Maryi, która *wstała i poszła z pośpiechem* (Łk 1, 39), by wspierać swoją krewną Elżbietę i głosić jej Dobrą Nowinę.

flickr.com/photos/lisboa2023/

### „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”

Światowe Dni Młodzieży 2023 odbyły się pod hasłem „Maryja wstała i poszła z pośpiechem,” podkreślając ważną rolę Maryi w wierze i jej rolę jako światła przewodniego dla młodych ludzi. To hasło wzywa młodych do wstawania, działania i podążania naprzód z wiarą i nadzieją. Niezlomna wiara Maryi i jej gotowość do odpowiedzi na wezwanie Boga służy jako inspiracja dla młodzieży i była centralnym punktem myśli Papieża Franciszka. Przesłanie Papieża Franciszka podczas Światowych Dni Młodzieży skupiało się na idei przyjmowania nadziei i wiary w obliczu wyzwań życiowych. Papież podkreślał potrzebę, by młodzi

ludzie byli otwarci na wezwanie Boga, podobnie jak Maryja i żeby znajdowali w wierze źródło siły. Zachęcał ich do odwagi w mówieniu „tak” przed szanсами życia i do „wstawania i wyruszenia w drogę” nawet w obliczu niepewności czy przeciwności.

W świecie pełnym zawilosci Papież Franciszek przypominał młodzieży, że wiara nie jest jedynie zbiorem przekonań, ale żywą i dynamiczną relacją z Bogiem. Podkreślał, że wiara powinna być źródłem nadziei i radości. Wiara jest kierunkiem dla każdego młodego człowieka, nie zmusza jednak do pójścia jej drogami, ale jest wezwaniem, wzbudzeniem odwagi do działania jako chrześcijanin w dzisiejszym świecie.

Papież wzywał młodych ludzi do docierania do tych, którzy są na marginesie, do oferowania miłości i współczucia potrzebującym. W swoim przesłaniu przypomniał młodzieży, że wiara chrześcijańska to służba i troska o innych.

Kolejnym ważnym aspektem przesłania Papieża Franciszka w Lizbonie była kwestia odpowiedzialności za środowisko. Wzywał młodych ludzi do podjęcia działań na rzecz ochrony planety, nawiązując do swojej encykliki *Laudato si'*, która zajmuje się moralną odpowiedzialnością za troskę o nasz wspólny dom. Dzisiaj młode pokolenie coraz bardziej dostrzega problemy związane z ekologią, wielu z nich jest głęboko zaniepokojonych stanem środowiska i jego przyszłością. Wezwa-

nie papieża zachęca do czujności i troski o nasz dom, którym jest planeta ziemia.

### „Bóg wzywa każdego z nas po imieniu”

To jest jedno z najważniejszych zdań, które wypowiedział papież w Parku Edwarda VII w centrum Lizbony. Było to pierwsze spotkanie z papieżem. To ciekawe, że Franciszek już na samym początku mówi o, wydaje się, „oczywistych” sprawach. Jednak dla młodych, czasem zranionych w różnych relacjach, może nawet zbuntowanych przeciw miłości, słowa: „jesteśmy kochani takimi, jakimi jesteśmy, bez makijażu i jesteśmy wzywani po imieniu” są bardzo otwierające. Papież przypomina o jednej z podstawowych prawd, że Bóg nas kocha. Nie chodzi oczywiście o banał, ale o prawdziwe doświadczenie miłości Boga. Nie musimy udawać kogoś, kim nie jesteśmy, Bóg chce nas prawdziwych.

Słowa papieża są zaproszeniem do Kościoła, który jest wspólnotą ludzi różnych. To nie jest masa, która chce ujednolicić każdego. „Pan nie wskazuje palcem, ale otwiera ramiona” – mówił papież – czyli przyjmuje. Ramiona otwierają się dla każdej osoby, która chce wejść w relację z Jezusem, która chce wejść we wspólnotę Kościoła.

Ojciec Święty zakończył swoje przemówienie, przypominając raz jeszcze, że „Bóg nas kocha, kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, a nie takimi, jakimi chcielibyśmy być lub jakimi chcielibyśmy ▶



nas widzieć społeczeństwo”. W tym zadaniu życia, w świadomości tego, towarzyszy nam Święta Maryja, „nasza wielka pomoc”, ponieważ „Ona jest naszą Matką”.

Na koniec papież Franciszek skierował kilka słów zachęty do wszystkich zgromadzonych młodych ludzi: „Nie bójcie się, bądźcie odważni, idźcie naprzód”.

### „Jaśnieć, słuchać, nie lękać się”

Te trzy słowa są wezwaniem papieża, które chciał, by młodzi zapamiętali na przyszłość. Papież komentował fragment o przemienieniu Jezusa na górze Tabor (Mt 17, 1–9). Te trzy słowa niosą ze sobą ważne przesłanie:

„**jaśnieć**” – Papież zauważył, że każdy jest przemieniony obecnością Jezusa. Tak wzywał młodych: „Bracia i siostry, właśnie tego Kościół i świat oczekują od was: abyście byli młodymi jaśniejącymi, którzy wszędzie niosą światło Ewangelii i zapalają promienie nadziei w mrokach naszych czasów!”

„**słuchać**” – Naszym zadaniem jest słuchać Jezusa, słuchać Jego słowa i pójść za Nim. Papież podzielił się swoim marzeniem: „Jakże pięknie jest słuchać Jezusa, słuchać siebie nawzajem i wzrastać w dialogu, w świecie, w którym tak wielu podróżuje zamkniętych w swojej samotności, myśląc tylko o sobie”.

„**nie lękać się**” – Do tego wezwał na końcu swojego kazania papież. „Jeśli pielęgnujemy światło Jezusa i Jego słowa, możemy iść przez życie każdego dnia z sercem wolnym od lęku”.

Na końcu niech zostaną z nami ostatnie słowa z kazania papieża Franciszka:

„Drodzy młodzi, chciałbym spojrzeć w oczy każdego z was i powiedzieć: nie lękaj się! Ale powiem wam coś o wiele piękniejszego: patrzy teraz na was sam Jezus, Ten, który was zna i odczytuje wasze wnętrza: patrzy w wasze serca, uśmiecha się do was i powtarza wam, że miłuje was zawsze i bezgranicznie. Zawsze i bezgranicznie. Idźcie więc i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary, nadziei, która rozgrzewa wasze serca, miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was. Z Nim życie zawsze się odradza”.







Tak to już jest, że ludzie chcą się ze sobą spotykać, zwłaszcza Ci młodzi. A mi dane jest widzieć to na własne oczy. Spotkań jest wiele, nawet bardzo i dobrze, że stwarzamy taką przestrzeń. Tu będzie o jednym z nich: Wincentyńskich Dniach Młodzi.

Zorganizowane bezpośrednio przed centralnymi obchodami Światowych Dni Młodzi są miejscem, w którym gospodarzem staje się święty Wincenty a Paulo. Młodzi ludzie z całego świata zachwyceni jego osobą przemierzają setki kilometrów, by się sobą ucieszyć, pomodlić, podzielić wincentyńskim doświadczeniem i odkryć szansę na przyszłość.

Felgueiras to niewielka miejscowość kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Porto. Misjonarze prowadzą tam szkołę, która na kilka dni stała się domem dla 1500 osób. Ostatni tydzień był dla naszej grupy bardzo intensywny. W drodze z Paryża odwiedziliśmy piękne i ważne miejsca: dom Wincentego, Lourdes czy Santiago

de Compostela. Dlatego perspektywa kilku dni w jednym miejscu była dla nas czymś obiecującym, by zebrać siły przed centralnymi wydarzeniami w Lizbonie.

Na miejscu spotkaliśmy inne grupy z Polski, jednak to język hiszpański można było usłyszeć najczęściej. W sumie było około 50 krajów, z których każdy chociaż przez chwilę prezentował swoją kulturę na scenie. Nawet jeżeli była to tylko jedna osoba. Każdy moment był dobry, by poznać nowe osoby. Kolejka po jedzenie wydaje się, że zwyciężyłaby w rankingu na najbardziej towarzyskie miejsce. Chociaż czasami wiła się jak wąż, to dzięki wspaniałej atmosferze czas biegł w niej bardzo szybko. ▶

W centrum całego spotkania była wspólna Eucharystia, modlitwa za wstawiennictwem świętego Wincen- tego, aby uzdalniał nas do czynienia dobra. Szczególnym miejscem na te- renie szkoły, w której mieszkaliśmy, był namiot adoracji. W ciszy przy Chrystusie nieustanna modli- twa, kolejne osoby zatrzymu- jące się choćby na chwilę ... no właśnie. Po co? Tego nie wiem, ale wiem, dlaczego ja się tam zatrzymałem. I to też jest piękne, że choć w tłumie pośród tysięcy osób, to jednak rela- cja z Bogiem jest też bardzo osobista, indywidualna i takie momenty też są niezmiernie ważne. Dlatego ten obraz ludzi trwających na osobistej modli- twie był bardzo budujący. Felgueiras położone jest niedaleko Fatimy. Bliskość tego miejsca dało się odczuć przez pobożność maryjną obecną w tym miasteczku. Dla wszyst-

kich pielgrzymów zorganizowana zo- stała procesja różańcowa. Zaskaku- jący okazał się pomysł na tajemnice różańcowe. Ze względu na wielość ję- zyków tym, co każdy mógł zrozumieć, był obraz. Po drodze rozmieszczone



zostały kolejne tajemnice różań- cowe. Stworzone przez ludzi – odgrywających daną tajem- nice. Wiele było tam pięknych obrazów, ludzie stojący na bal- konach w ciasnych uliczkach, modlący się razem z nami, osoby dołączające się do procesji i scena kończąca wspólną modlitwę – posła- nie różańca w niebo. Zewnętrzny wy- raz modlitwy zanoszonej przez Ma- ryję do Boga.

Podczas spotkania był jeszcze je- den bardzo ważny aspekt. Konferen- cje, prace w grupach i świadectwa. W grupach językowych uczestniczy- liśmy w przygotowanych tematycznie spotkaniach. Na jednym z nich siostra



miłosierdzia z Filipin łamaną angielszczyzną opowiadała o wspólnocie. Atmosfera. Według niej to podstawowy element, który przyciągnie innych ludzi. I to, co w tej konferencji było najistotniejsze: ona nie tylko o tym mówiła, ale także to zrobiła. Spędzając godzinę na słuchaniu, dobrze się tam czuliśmy. Swoją osobą stworzyła to, o czym mówiła. Atmosfera, która zbliżała nas do siebie. To było ważne! Pokazała nam, czego potrzebujemy we wspólnocie i o co nieustannie trzeba zabiegać.

Felgueiras pozostanie w mojej pamięci jako obraz ludzkiego potencjału, ciągle jeszcze do odkrycia. Może to właśnie chciał nam przypomnieć Wincenty a Paulo. Że miłość jest możliwa wszędzie tam, gdzie spotyka się człowiek z człowiekiem. Niezależnie skąd jestem, ponieważ jestem tam, gdzie Bóg chce mnie posłać. Takie też było hasło wincentyńskiego spotkania: *Nie jestem*

*stąd czy stamtąd, po prostu skądkolwiek Bóg chce, żebym był.*

A naszym zadaniem jest nieustannie to odkrywać, słuchając Jezusa. Do tego też nawiązał Papież Franciszek podczas Mszy Świętej kończącej spotkanie w Lizbonie. By jaśnieć w świetle, słuchać Jezusa i nie lękać się (marzyć).  
Dzięki Felgueiras! ■







# **RODZINA WINCENTYŃSKA**

## JEST TYLE MOŻLIWOŚCI, BY DOŚWIADCZAĆ WOLNOŚCI



**Bóg nie daje się zamknąć w schematach. Jest większy, wspanialszy i bardziej kochający, niż możemy sobie wyobrazić. I wciąż znajduje nowe sposoby, by przypominać nam o tym, jakie zaproszenie ma dla nas.**

Mówię o zaproszeniu do przygody, która jest relacją z NIM. Być może słowa „zaproszenie od Boga” nie kojarzą się z czymś porywającym. Może nawet brzmiać jak trudny obowiązek i zbiór zasad, których TRZEBA przestrzegać: trzeba być cicho w kościele, trzeba się uśmiechać i być miłym, trzeba... A tymczasem Bóg po prostu nas kocha i daje nam WOLNOŚĆ. Czym jest ta Boża wolność?

Vincentiana 2023 to przestrzeń, w której mogliśmy tę wolność odkrywać na wiele różnych sposobów. Głównym tematem festiwalu było zagadnienie spowiedzi. Bo to właśnie tam Bóg uwalnia z grzechu i sprawia, że przestaję czuć się przytłoczony i zmęczony słabościami, a odkrywam na nowo,

że jestem umiłowanym synem. Tam przyjmuję miłość, która mnie podnosi. Tam widzę, że grzeszne miejsca, w których szukałem namiastek wolności, w gruncie rzeczy tę wolność mi zabierały. Gdzie zatem szukać doświadczenia prawdziwej wolności i odkrywania, kim jestem dla Boga?

Przestrzenie, które w czasie Vincentiany pomogły nam doświadczać wolności. Śmiało możesz się nimi zainspirować i poszukać swoich sposobów.

### spowiedź

Spotkanie z Tym, który mnie kocha. Bezwarunkowo, bezgranicznie, zawsze. Podnosi, przypomina, że jestem cenny. Daje wolność. ▶



### **uwielbienie**

Modlitwa skupienia na tym, jak dobry jest Bóg. Poszerza serce. Nie ogranicza formy, można czuć się na niej wolnym przed Panem.

### **cisza**

Bycie z sobą i z Nim. Bezcenne i niepowtarzalne doświadczenie.



### **rozmowa**

Super jest porozmawiać o tym, co jest ważne (a czasem trudne). Już samo wypowiedzanie tych rzeczy jest uwalniające, bo przestaję być z tym sam.

### **modlitwa**

Każdy przeżywa ją inaczej, ale szczerą rozmową z Bogiem bardzo podpowiada, gdzie jest prawdziwa wolność i jak ją przeżywać.



### **śpiew**

To sposób na wyrażenie siebie i swoich emocji oraz pobudzanie kreatywności.

### **taniec**

Przez gesty i ruchy mogę dosłownie poczuć, że jestem wolny. Coraz więcej osób odkrywa, że tańcem przed Panem można opowiadać o tym, co przeżywam i modlić się tym.



### **adoracja**

Trwanie w Jego obecności powoli przemienia i uwalnia serce. Wystarczy po prostu być.

### **samodyscyplina**

Umiejętność zarządzania swoim czasem, wyznaczanie i spełnianie swoich celów, praca nad sobą – choć wiąże się z trudem, pozwalają doświadczyć, że mam wybór i wpływ na moje życie.



### **Pismo Święte**

Spotkanie ze Słowem pokazuje prawdę o mnie i o Bogu. A prawda zawsze jest uwalniająca.

### **teatr**

Moment, w którym mogę opowiedzieć o sobie w dowolny sposób: przez słowo, gest, ruch, ciszę...



### **Msza święta**

Jezus oddaje życie i zmartwychwstaje, grzech pokonany. On jest w pełni wolny i zaprasza mnie do uczestnictwa w tej wolności.

### **zabawa/integracja**

Dobrze czasem pozwolić sobie na bycie dzieckiem: nie zasługiwać, nie dbać o poprawność, nie martwić się przyszłością. Być i cieszyć się.



### **dzielenie w grupie**

Doświadczenie bycia wysłuchanym i przyjętym przez grupę jest bardzo cenne. Uczy, że nie muszę zakładać maski, mogę być sobą.

### **koncert**

Można słuchać, śpiewać, skakać, krzyczeć, siedzieć. Każdy przeżywa takie wydarzenie inaczej, każdy tak, jak chce.



Wolność może być przeżywana i doświadczana w wielu sferach życia. Bóg posłał do nas Jezusa i codziennie posyła nam swojego Ducha, by nas uwalniać. On naprawdę chce otwierać przed nami nowe ścieżki, poszerzać nasze horyzonty, dawać nam nową perspektywę i świeże spojrzenie. A co Ty na to? Zaprosz Go i wykorzystaj różne możliwości, by żyć w prawdzie o Tobie – czyli jak ukochane dziecko, któremu Ojciec daje wolność. ▶

## AGNIESZKA Z CHEŁMNA

Vincentiana to przepiękny czas poznania się wśród ludzi z różnych miejscowości – poznałam tak wielu wspaniałych i otwartych ludzi na innych. Szczególnie cennym przeżyciem był dla mnie czas wyciszenia – adorowanie Pana Jezusa do nocy i możliwość przyjścia do Niego, kiedy się tylko chce, było czymś niesamowicie ważnym, sądzę, że chyba nie tylko dla mnie. Duże oparcie stanowili księża, klerycy, siostry i postulantki – mogliśmy podejść i porozmawiać z każdym z osobna – czułam, że dzięki temu możemy być jeszcze bliżej Pana Boga. Dziękuję wszystkim, z którymi miałam przyjemność porozmawiać lub po prostu się poznać. Totalnie polecam przyjechać i zobaczyć, że naprawdę kościół tworzą LUDZIE, i to nawet młodzież.

## WERONIKA Z BUKU

Miałam możliwość poznania wielu wspaniałych ludzi i nawiązania nowych znajomości. Czas upłynął bardzo szybko i dostarczył wszystkim wiele radości i łask, a także napełnił serca gotowością na nowe wyzwania. S. Agnieszka Krzak SM oraz ks. Piotr Maćkowiak CM byli naszymi rodzicami duchowymi. Dzięki ich konferencjom mogliśmy się wiele nauczyć i zrozumieć bardziej hasło tegorocznej Vincentiany „Gdzie Duch Pana, tam wolność”. Pobyt tam był dla mnie czasem zatrzymania, namysłu i starannego spojrzenia na swoje życie. Nie ma nic lepszego, niż kontakt z drugim człowiekiem i rozmowa na temat wiary. Dobrze widzieć młodych ludzi, którzy tworzą przyszły kościół i przekazują swoje świadectwo. Byłam tam po raz pierwszy i z niecierpliwością czekam już na kolejną Vincentianę.

## JULIA Z CHEŁMNA

Vincentiana była dla mnie bardzo ważnym wydarzeniem. Jestem pod wrażeniem bliskości, która podczas niej panowała. Czuć było pokój w sercu, domową atmosferę i przede wszystkim działanie Pana Jezusa. Dużo się nauczyłam, a czas spędziłam owocnie, umacniając swoją relację z Bogiem. Warunki do modlitwy były przepiękne, a o uwielbieniu albo modlitwie w tańcu już nie wspomnę – coś wspaniałego i niepowtarzalnego! Wróciłam z Vincentiany z dobrych humorem, nowymi spostrzeżeniami i lekką załamką, że się tak szybko skończyła.



## TURNIEJ O PUCHAR KSIĘDZA WIZYTATORA 2023

W Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misji popularnością cieszą się wydarzenia organizowane dla ludzi młodych i nie tylko. Jednym z tych wydarzeń jest Turniej o Puchar Księdza Wizytatora organizowany w Centrum Edukacyjnym Radosna Nowina 2000 w Piekarach.

Jest to wydarzenie propagujące sport oraz wzajemną integrację wśród Liturgicznej Służby Ołtarza z parafii misjonarskich. Tegoroczny Puchar odbywał się w drugim tygodniu wakacji. Były to cztery dni rywalizacji oraz niespodzianek, podczas których towarzyszyła nam dobra zabawa.

Nasze wydarzenie rozpoczęliśmy od Mszy świętej. Następnie udaliśmy się na aulę szkolną, gdzie miało miejsce oficjalne rozpoczęcie Turnieju. Miłą niespodzianką podczas trwania uroczystej gali była obecność naszego gościa specjalnego – Jerzego Dudka, który podzielił się z nami swoimi przeżyciami i doświadczeniami, które towarzyszyły mu podczas jego kariery piłkarskiej. Po spotkaniu nie obyło

się bez zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia czy zdobyciu autografu od swojego idola. Podczas tego dnia nasi liturgiczni sportowcy mogli również rywalizować ze sobą w bieganiu oraz pływaniu.

Kolejne dni dostarczały nam kolejnych emocji sportowych. Parafie rywalizowały w takich konkurencjach jak wspomniane wyżej bieganie, pływanie, jak również piłka nożna, siatkówka plażowa, koszykówka, tenis stołowy, szachy, piłkarzyki, FIFA oraz konkursy wiedzy. Każdy dzień rozpoczynaliśmy od wspólnej Eucharystii. Podczas ostatniej Mszy świętej biskup Robert Chrzęszcz ustanowił nowych ceremoniarzy. Następnie rozegrane zostały finały w piłce nożnej oraz siat- ▶





kówce. Kolejnym miłym akcentem był mecz między księżmi i klerykami a uczestnikami pucharu. Po obiedzie miała miejsce gala wręczenia nagród i ogłoszenia zwycięzcy tegorocznego Pucharu przez Księdza Wizytatora Pawła Holca CM. To wydarzenie nie odbyłoby się bez naszych wspaniałych wolontariuszy, których liczba w tym roku wyniosła 45 osób. To oni czuwali nad przeprowadzaniem konkurencji, przygotowaniem sprzętu i boisk/stanowisk potrzebnych do możliwości odbywania się konkurencji oraz dbali o porządek i bezpieczeństwo podczas całej imprezy.

Jako jeden z głównych organizatorów, posiłkując się opinią uczestników, mogę stwierdzić, że tegorocznemu Turniejowi o Puchar Księdza Wizytatora towarzyszyła wspaniała atmosfera. Było to pierwsze tego rodzaju wydarzenie, które mogłem organizować. Dzięki niemu mogłem nabrać nowego doświadczenia oraz nawią-

zać masę nowych znajomości i przyjaźni. Chciałbym również podziękować wszystkim, którzy pomagali mi w organizacji tego wydarzenia, całemu sztabowi, klerykom, naszym medycznym, a w szczególności naszym wolontariuszom. Bez nich impreza, jaką jest Puchar Wizytatora, najnormalniej w świecie nie odbyłaby się. ■





# SEMINARIUM



**dk. Kamil  
Szczygielski CM**

## PRAKTYKA W KAZACHSTANIE

**Pan Bóg lubi zaskakiwać! W tym roku moim zaskoczeniem była misja w Kazachstanie. Dokładnie 20 czerwca br. we wspomnienie bł. ks. Władysława Bukowińskiego (więzień sowieckich łagrów, nazywany „apostolem Kazachstanu”) wyleciałem z Warszawy do Astany (stolicy Kazachstanu).**

Na temat Kazachstanu wcześniej wiedziałem niewiele. Jedyne tyle, że jest to duży kraj, który kiedyś wchodził w skład ZSRR i zsyłano do niego Polaków. Wpadła mi w ręce swego czasu książka jakiegoś podróżnika, który przejeżdżał przez ten kraj i dlatego wiedziałem, że większość jego mieszkańców to muzułmanie. Kazachstan był więc dla mnie krajem, który odkrywałem praktycznie każdego dnia. W Kazachstanie pracuje dwóch naszych misjonarzy. Ks. Leszek Smakosz, który mieszka w Szortandach i ks. Paweł Kucharski z Pietrowki. Mają do siebie jakieś 40 km, ale jest to naprawdę niewielka odległość. Misjonarze w Kazachstanie znaleźli się dzięki ks. Tomaszowi Pecie, który obecnie jest arcybiskupem Astany. Z opowieści naszych misjonarzy wiem, że początki nie były łatwe. Ale nasi misjonarze wraz z naszymi drogimi siostrami miłosierdzia, które również tam pracują, potrafią zrobić dużo dobrego. Praca duszpasterska skupia się głównie wokół potomków Polaków, którzy do dzisiaj mieszkają w Kazachstanie. Niestety czasy Związku Ra-

dzieckiego wpłynęły na to, że Polacy mówią głównie tylko w języku rosyjskim. Wielu z nich wyjechało do Polski, ale wielu też zżyło się z tą ziemią. Misja w Kazachstanie bez samochodu nie byłaby możliwa. Czasami trzeba przejechać wiele kilometrów, żeby dojechać do jakiejś wioski, gdzie ludzie czekają na Mszę świętą i spowiedź. Przemierzając stepy, można podziwiać tamtejszą przyrodę, która naprawdę jest piękna. Wspólnoty, które są w wielu miejscowościach, nie są liczne, ale zadziwiła mnie ich prosta wiara. W pamięci utkwiała mi Msza w jednej małej, bardzo ubogiej wiosce, która leżała jakby gdzieś w środku stepów. Jechaliśmy tam chyba dwie godziny. Odprawiana była w domu mężczyzny, który kilka dni wcześniej zginął w wypadku. Miał może 30 lat. W dużym pokoju oprócz rodziny zebrali się także sąsiedzi. Atmosfera była bardzo smutna, ale sam fakt, że przyjechał do nich ksiądz z Mszą świętą, pobudzała ich na duchu. Większość Mszy odprawiana była w kaplicach, które budowali mieszkańcy, a czasami odbywały się nawet w domach kultury.



To w Kazachstanie miałem okazję odprawić pierwsze pogrzeby. Pogrzeb w Kazachstanie wygląda zupełnie inaczej niż w Polsce. Najpierw jedzie się do domu zmarłego, który leży w otwartej trumnie. Odbywają się modlitwy nad zmarłym, później przed jego domem, a na końcu idzie się na cmentarz. Zaskakującym zwyczajem jest to, że kiedy wychodzi się ze wsi na cmentarz, kondukt żałobny staje na chwilę i zmarły żegna się ze swoją wsią. Takie doświadczenie miałem w Pietrowce, gdzie na cmentarz odprowadzaliśmy Halę. Kondukt się zatrzymał, a jedna kobieta zwrócona w stronę wsi trzykrotnie zawołała „Hala żegna się ze wsią”.

Wspólnotę tworzą także młodzi. Tutaj niewątpliwie dużą pracę wykonują nasze szarytki. W większości młodzież pochodzi z ubogich, rozbitych rodzin. Są oni nieco inni, niż starsi, którzy przesiąkli mentalnością jakiegoś marazmu i braku chęci do działania.

To właśnie z dziećmi i młodzieżą byliśmy na obozie, który zawsze jest dla nich odskocznią od codzienności. Z mojej obserwacji Kościół jest dla nich miejscem, które zapewnia im bezpieczeństwo i daje rozwój nie tylko duchowy, ale także życiowy. Wielu z nich uczy się od siostr czy księży podstawowych rzeczy, których niestety nie uczą się w domach. Praktycznie w każdej wsi, którą zamieszkują Kazachowie, jest meczet. Kazachscy wyznawcy islamu są bardzo otwarci i żyją w zgodzie z katolikami, a państwo dba o to, aby nie rozwijał się w nim radykalny islam.

Miesięczna praktyka w Kazachstanie pokazała mi oblicze Kościoła misyjnego, w którym nie stawia się na tłumy, ale na konkretne osoby, do których trzeba dotrzeć z Ewangelią. Był to bardzo dobry czas, czas wielu nowych doświadczeń. Wróciłem zbudowany życiem naszych misjonarzy i ich ciężką pracą. ■





kl. Valentino  
Youssef M. CM

## DWADZIEŚCIA DNI W ARCE

Kilka godzin po zakończeniu Vincentiany, po szybkim spakowaniu się, znajdowałem się już na lotnisku w Balicach. Wakacje w tym roku miałem rozpocząć, posługując jako wolontariusz w „L’Arche” (po francusku: „Arka”) – międzynarodowej fundacji, której fundamentem jest współpraca i pomoc osobom z niepełnosprawnością intelektualną.

Po kolejnych kilku godzinach znajdowałem się już w Brukseli, gdzie miałem spędzić 20 dni, zajmując się podopiecznymi oraz przy okazji podszkalać swój francuski.

Zacząła się więc przygoda. Późnym wieczorem dotarłem wreszcie na ulicę, gdzie miał się znajdować mój „foyer” (czyt. fłaje), czyli dom, gdzie mieszkają niepełnosprawni wraz z wolontariuszami. Pozycja podana na Google Maps okazała się nie być zbyt precyzyjna, był wieczór, a na dodatek padał

lekki deszcz – nawet gdybym chciał, to na pustej ulicy nie było nikogo, kogo bym mógł nieśmiałym francuskim zapytać o pomoc. Idąc parę kroków dalej, rozglądając się po okolicy, moją uwagę przykuł mały szczegół na jednej z kamienic. W oknie był powieszony obraz – wizerunek nie do pomyślenia. Była to niewielka ikona Matki Bożej Częstochowskiej. Od razu pojawiła się myśl: „To musi być tutaj”. Tak było. Przybliżyłem się do wejścia z napisem „Le Toit” (tzn. dach) i zapukałem. Od razu zostałem bardzo życzliwie przyjęty przez wolontariuszkę, która po krótkiej rozmowie zaprowadziła mnie do pokoju. Tak wyglądały moje pierwsze chwile w Arce. Ten krótki czas pozwolił mi już wytworzyć pewną teorię: wspólnota osób, do których przyjechałem, mieszka w prawdziwym domu, niczym nieróżniącym się od innych domów. Moja teoria szybko się zweryfikowała i okazała się być prawdziwa. Podopieczni i wolontariusze żyją w jednym domu, pod tym samym dachem, jak rodzina. Dzielą ze sobą zwyczajne, codzienne życie. Taki był zamysł o. André Roberti SJ, który wła-



śnie w domu „Le Toit” w 1971 r. założył pierwszą wspólnotę mającą na celu stałe, wspólne życie z osobami niepełnosprawnymi. Nieustannie przypominał on, że osoby z upośledzeniem są przede wszystkim darem dla społeczeństwa. Często przez prostotę, otwartość i bezinteresowność osoby z niepełnosprawnością przypominają światu o tym, co w życiu jest najistotniejsze. W słowach o. Robertiego można usłyszeć niejako echo myśli św. Wincentego a Paulo, który w ubogich dostrzegał przede wszystkim człowieka i idąc krok dalej, w człowieku widział obraz samego Boga.

Podstawą w Arce jest współpraca wolontariuszy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Codzienność nie jest uwarunkowana strukturami, do których jesteśmy przyzwyczajani, patrząc np. na szpitale czy DPS-y. Zwraca się przede wszystkim uwagę na osobę, jej potrzeby i możli-

wość rozwoju. Dobrym przykładem jest przygotowanie posiłków. Każdy podopieczny w wyznaczony dzień tygodnia jest odpowiedzialny za przygotowanie kolacji: sam wybiera danie i zajmuje się wraz z wolontariuszem jego realizacją oraz prowadzi modlitwę przed posiłkiem. Ja miałem przyjemność przygotowywać posiłek z Jerome'em: efektem były przepyszne zapiekanki.

Drugim fundamentalnym elementem Arki są relacje. Wzajemna pomoc jest na porządku dziennym i to nie tylko ze strony wolontariuszy, ale przede wszystkim pomiędzy samych podopiecznych. Jeśli ktoś coś przeżywa, chodzi smutny lub martwi się czymś – w Arce nie może być niezauważony. W domu nie brakuje także dobrego humoru oraz żartów. Gdy atmosfera staje się napięta, pojawia się jakiś konflikt – jak często to bywa w domu – podopieczni pierwsi dają ▶







przykład, jak powrócić do normalności: iść i po prostu powiedzieć „przepraszam”. Relacje buduje się najlepiej, kiedy słuchamy siebie nawzajem. I tak jest w Arce na co dzień, ale szczególnie służy temu wieczór wtorkowy. Po zakończonej kolacji wszyscy zostają na swoim miejscu przy stole. Wtedy każdy po kolei, oczywiście w wolności, dzieli się tym, co mu leży na sercu, jak się czuje, jak przeżył miniony tydzień. Takie dzielenie, nieco mniej oficjalne, miało miejsce prawie codziennie, podczas tzw. wieczornej zielonej herbaty. Wtedy każdy był zajęty tym, co lubi robić i można było spokojnie porozmawiać. Lubilem przyglądać się Melissie, która tworzyła origami lub rozwiązywała krzyżówki: z wielką starannością zawsze starała się wytłumaczyć mi znaczenie słów, których nie znałem.

Chciałbym jeszcze krótko zwrócić uwagę na grupę wolontariuszy, do których dołączyłem. Pięciu młodych ludzi z Europy i nie tylko, którzy decydują się na dłuższy okres posługi wśród niepełnosprawnych, zrobiło na mnie wrażenie. Po obowiązkach mieliśmy czas spotkać się ze sobą i podzielić naszym życiem, trochę się poznać. Nierzadko nasze rozmowy kończyły się na rozmowie o Panu

Bogu. Dużo słuchałem o tym, jak ci moi rówieśnicy wierzą czy też Boga poszukują. Jak tylko mi język pozwalał, starałem się również podzielić własnym doświadczeniem. Uświadomiłem sobie także, że moja misja nie kończy się na posłudze z podopiecznymi, ale ma ona także znaczenie dla innych wolontariuszy.

Dwadzieścia dni szybko minęło. Jak to jest zwyczajem w Arce, została zorganizowana wspólna kolacja, aby pożegnać wolontariuszy, którzy wracali do swoich domów: Mercello do Ameryki, Francine do Niemiec i ja do Włoch. Z wielką wdzięcznością za czas spędzony w Brukseli znów znalazłem się na lotnisku. Kilka godzin później wylądowałem w Rzymie. Tym razem nie potrzeba było nawigacji, nadszedł czas chwilę odpocząć w mojej rodzinnej miejscowości – Artenie. ■



kl. Oleg  
Suszkiewicz CM

## PRAKTYKI WAKACYJNE

Chociaż jesień jest już w pełni obecna wśród nas, można, a nawet wskazane jest, by jeszcze raz wspomnieć czas wakacji. Lato to nie tylko czas wolny, ale również czas, w którym można z uwagą przyrzec się sobie, swoim motywacjom i wspólnocie Zgromadzenia Misji.

By zrealizować to ostatnie, wykształcił się zwyczaj praktyk wakacyjnych. Kleryk spędza jakiś czas na pewnej misjonarskiej placówce, uczestnicząc w życiu tamtejszej wspólnoty i w życiu tych, którym posługują współbracia. Jeśli chodzi o mnie, to miałem szczęście, by w te wakacje poznać dwie misjonarskie parafie.

**Sanktuarium MB Objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem** – miejsce to jest mi raczej dobrze znane, ponieważ często tam bywałem. W trakcie pobytu na Olczy moim głównym zadaniem było towarzyszenie grupom przyjeżdżającym odwiedzić nasze sanktuarium. Opowiadałem im o historii objawień przy ulicy du Bac w Paryżu, kulcie Cudownego Medalika i o dziejach misjonarzy posługujących na Olczy. Jeszcze jednym z moich obowiązków było uczestniczenie w przygotowaniach do odpustu parafialnego. W Zakopanem doświadczyłem wiele serdeczności i otwartości od współbraci, parafian i pielgrzymów.

Na praktykach wakacyjnych byłem również w **Parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Pabianicach**. W tym miejscu moja posługa skoncentrowała się na posłudze w Szkole Podsta-

wowej im. św. Wincentego a Paulo, która działa przy parafii. Był to niezwykle ciekawy i bogaty w doświadczenie katechetyczne czas. Oprócz szkoły poznałem grupy duszpasterskie i ich członków.

Bardzo dziękuję Bogu za te wakacje i za każdą napotkaną osobę. Myślę, że pomogło mi się to utwierdzić w swoich dotychczasowych decyzjach. A teraz czas wracać do nauki, żeby później z nowymi pomysłami wyruszyć z Chrystusem głoszącym Ewangelię Ubogim. ■





**kl. Antoni  
Tabor CM**

## OAZA WIELKA SYCHEM – AKCJA!

**W tym roku pojechałem na Oazę na Kaszuby w Puzdrowie niedaleko Sierakowic z moją rodzinną parafią z Koszalina prowadzoną przez franciszkanów konwentualnych.**

Oaza, na której byłem, nazywa się Oaza Dzieci Bożych Oazy Wielkiej Sychem. W wyjeździe brały udział dzieci od drugiej do szóstej klasy szkoły podstawowej. Rekolekcje prowadziło dziewięciu animatorów. Był to czas doświadczenia bardzo prostej wiary dzieci, która czasem potrafiła zaskakiwać swoją wielką głębią.

Atrakcje, które towarzyszyły rekolekcjom, to m.in. wyjazd do zoo, ogniska i codzienne wyprawy, na których dzieci wykonywały zadania, które pomagały im lepiej zrozumieć tajemnicę różańca rozważaną danego dnia.

Rekolekcje Oazowe są oparte o tajem-

nice różańca świętego. Było to piętnaście intensywnych dni, które przeprowadziły nas przez najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa i Maryi. Jednak oprócz rozważania tajemnic, staraliśmy się również naśladować Jezusa i Jego Matkę w codzienności, w naszych wzajemnych relacjach.

Dla mnie doświadczenie Oazy i rekolekcji jest zawsze niesamowitym przeżyciem duchowym. Jest to możliwość nie tylko rozwijania swojej wiary, ale jest to czas przeżywania jej we wspólnocie. Jest to moment wzajemnego ubogacania się i wymiany doświadczenia Boga w życiu. ■





# W OBIEKTYWIE

## 26-30 VI 2023 FESTIWAL MŁODYCH VINCENTIANA

W podkrakowskich Piekarach odbył się kolejny Festiwal Młodych Vincentiana. W ciągu 5 dni młodzież z całej Polski spędzała czas na integracji, modlitwie, koncertach, warsztatach, konferencjach i dobrej zabawie. Dodatkowo młode zespoły brały udział w konkursie piosenki. Tegoroczny festiwal odbywał się pod hasłem: *Gdzie Duch Pana, tam wolność* (2 Kor 3, 17).



Zespół klerycki „Lazaryści”



Ks. Piotr Maćkowiak CM - ojciec duchowny Vincentiana



Siostry Miłosierdzia



Zespół NSA



Konferencja rodziców duchownych -  
s. Agnieszki Krzak SM i ks. Piotra Maćkowiaka CM



Kl. Dawid Talaga CM - główny organizator festiwalu



Vicék - maskotka Vincentiany



## 4-7 VII 2023 PUCHAR KSIĘDZA WIZYTATORA

Jubileuszowy XXV Turniej o Puchar Księdza Wizytatora już za nami. Jak co roku liceum w Piekarach wypełniła wincentyńska Liturgiczna Służba Ołtarza z całej Polski, by zмагаć się w przeróżnych konkurencjach. Każda drużyna miała jeden cel: Puchar Wizytatora!



Ks. Bogdan Markowski CM z lektorami z parafii NMP z Lourdes z Krakowa



Z Jerzym Dudkiem - gościem specjalnym Pucharu







**Ks. Michał Radziwiłł CM i kl. Szymon Raczek CM**



**Kl. Kacper Grzebyta CM i kl. Marcin Ćwikłowski CM**



**Wręczenie nagród dla parafii z Odporyszowa**



# WAKACJE 2023



Dk. Kamil Szczygielski CM w Kazachstanie



Wspólnotowy wyjazd na Słowację



Nagrywanie materiałów medialnych



Klerycy z Papui-Nowej Gwineji w odwiedzinach na Stradomiu



Zwiedzanie Bratysławy ze współbraćmi z Prowincji Słowackiej



Kl. Dawid Talaga CM na ŚDM z konfratrami ze Zgromadzenia Misji



Obóz grupy powołaniowej na Olczy



Wjazd w Bieszczady



Kl. Patryk na kursie francuskiego w Vichy



Kl. Patryk Pietrzak CM w Vichy z s. Marią



Wakacyjne porządki w ogrodzie seminaryjnym

W drodze na ŚDM, w domu rodzinnym św. Wincentego a Paulo



Kl. Patryk z ks. Dawidem Grabowskim CM w Paryżu



Kl. Dawid w Paryżu



Wjazd w Bieszczady





## 30 IX 2023 KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Jana Pawła II rozpoczęliśmy od pielgrzymki do naszej ukochanej Matki w kalwaryjskim sanktuarium. W programie były: konferencja pt. *Religia wobec popkultury*, Msza św. oraz Droga Krzyżowa.



## 7 X 2023 INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W ITKM

Mszy św. w kościele seminaryjnym pw. Nawrócenia św. Pawła przewodniczył ks. Dariusz Wilk CSMA, Przełożony Generalny Zgromadzenia Św. Michała Archanioła, a wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr Henryk Skoczylas CSMA, wieloletni wykładowca teologii biblijnej w ITKM.



# DRODZY CZYTELNICY!

Ofiary przez Was składane dają nam możliwość tworzenia klerycznego kwartalnika „Meteor“.  
Za wszelką pomoc z góry dziękujemy i obiecujemy naszą modlitwę.

TU PRZETNIJ



nr rachunku odbiorcy	37 1090 2590 0000 0001 3364 2439
nr rachunku odbiorcy c.d.	
odbiorca:	Wysze Seminarium Duchowne Księży Misjonarzy 31-058 Kraków ul. Stradomska 4
kwota:	
zleceniodawca:	METEOR

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa		nazwa odbiorcy		Wysze Seminarium Duchowne Księży Misjonarzy	
		nazwa odbiorcy c.d.		31-058 Kraków ul. Stradomska 4	
		I.k.		nr rachunku odbiorcy	
		37 1090 2590 0000 0001 3364 2439		kwota:	
		W P		waluta	
		W P		PLN	
		nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)			
		nazwa zleceniodawcy			
		nazwa zleceniodawcy c.d.			
		tytułem		M E T E O R	
		tytułem c.d.			
		odcinek dla banku zleceniodawcy			
		Oplata:			



stempel  
dzialny

.....  
opłata:





# Połamani Zmęczeni Wezwani

REKOLEKCJE DLA MĘŻCZYŹN U MISJONARZY

2023/2024

3-5.11 \_\_\_\_\_ *Modlitwa*  
27-30.12 \_\_\_\_\_ *Cisza*  
8-10.03 \_\_\_\_\_ *Wspólnota*  
14-16.06 \_\_\_\_\_ *Służba*

KS. WOJCIECH KACZMAREK CM  
789 327 877  
powolaniacm@misjonarze.pl  
facebook: Wojtek Kaczmarekcm

KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ CM  
facebook: Michał Radziwiłł  
instagram: @ks\_michall  
tiktok: @xmichall



Serdecznie zapraszamy do współpracy w tworzeniu naszego kwartalnika.  
Wszelkie propozycje i sugestie prosimy przesyłać na adres e-mailowy:  
[meteor@misjonarze.pl](mailto:meteor@misjonarze.pl)

**METEOR**

Za darmo w życiu jest tylko  
jedna rzecz - miłość Jezusa.

*papież Franciszek*